

2. NIEDZIELA WIELKANOCNA – 22 IV 2001

„Pan mój i Bóg mój! Jezu, ufam Tobie!”

1. W czasie gdy w całym Kościele rozlega się okrzyk: „widzieliśmy Pana”, a serca wiernych wypełnia radość ze zmartwychwstania Pana, słyszymy dość prowokującą deklarację: „Jeżeli nie zobaczę, jeżeli nie dotknę, nie uwierzę” Słowa, z których powodu św. Tomasz Apostoł otrzymał przydomek „niewiernego”, każą nam zastanowić się nad naturą naszej wiary. Wydaje się nam czasami, że łatwiej byłoby nam wierzyć, gdybyśmy mogli dotknąć Chrystusa Pan lub przynajmniej Go zobaczyć, bądź też być świadkami jakiegoś cudu. A z drugiej strony rodzi się pytanie: czy takie doświadczenie uśmierciłoby w nas wszystkie wątpliwości, jakie rodzą się zawsze, ilekroć stajemy wobec tajemnicy Boga? Kogo widział Tomasz Apostoł? Oczyma ciała widział człowieka, Jezusa z Nazaretu, widział jego przebite ręce, nogi i bok, ewidentne znaki ukrzyżowania. Jednakże widząc człowieka, wyznał Boga i Pana. Dał świadectwo temu, co przekracza granice ludzkiego wzroku. Zatem wiara wybiega poza ramy zwykłego doświadczenia, domaga się czegoś więcej niż tylko świadectwa zmysłów. Jest ona w swojej istocie aktem wewnętrznego przekonania, ufności, jest osobistą decyzją, którą mogą wzmocnić, ale nigdy zastąpić przeżycia podobne do Tomaszowych. Dlatego św. Tomasz, mimo że widział, musiał także wierzyć w bóstwo Tego, Którego oglądał, musiał uwierzyć, że to nie zjawą czy halucynacją jego udręczonego umysłu. Zastanawiające, dlaczego Zmartwychwstały nie ukazał się faryzeuszom, arcykapłanom, Piłatowi. Czyż nie dlatego, że nie było w nich wiary, nie było w nich dobrej woli, gotowości przyjęcia? Z pewnością wymyśliliby oni jakąś teorię uzasadniającą niedorzeczność takiego doświadczenia. Próbkę swych umiejętności dali rozgłaszając, że to uczniowie wykradli ciało.

Oglądanie zatem „przedmiotu” wiary, nie zawsze i niekoniecznie prowadzi do jej nardzin czy też umocnienia. Stąd też Chrystus Pan wygłasza wspaniałe błogosławieństwo tych, „którzy nie widzieli, a uwierzyli”. Nasza wiara bowiem rodzi się z ufego przyjęcia świadectwa ludzi, którzy widzieli i uwierzyli pierwsi. Św. Jan kończy swoją Ewangelię stwierdzeniem, że to wszystko, co zostało zapisane, jest tylko częścią znaków, jakie wówczas uczynił Jezus, te jednak zapisano, „abyśmy wierzyli i wierząc mieli życie w imię Jego” Wierzymy zatem, ufając prawdomówności Boga i wiarygodności jego świadków, wiarygodności tych, którzy za prawdziwość przesłania poświęcili swoje życie.

2. Chrystus Pan przychodząc do wylęknionych uczniów wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia, przynosi im pokój i radość. Przynosi także przebaczenie dla ich niewiary i posyła ich, aby tym przebaczeniem dzielili się z innymi. Apostołowie zanurzeni zostali w tajemnicę Bożego miłosierdzia, wyrażoną we władzy odpuszczania grzechów. Druga niedziela wielkanocna obchodzona jest w Kościele jako Święto Miłosierdzia Bożego. Najbardziej niepojętym przejawem tegoż Miłosierdzia jest tajemnica Bożego przebaczenia dla ludzkiego grzechu, dla człowieczej niewiary. Przebaczenie to pozwala wzrastać, pomimo świadomości popełnionego zła, braku zaufania, miłości.

3. „Wieczorem, kiedy byłam w celi, ujrzałam Pana Jezusa ubranego w szacie białej. Jedną ręką wzniesioną do błogosławieństwa, a druga dotykała szaty na piersiach. Z uchYLENIA szaty na piersiach wychodziły dwa wielkie promienie, jeden czerwony, a drugi białe. W milczeniu wpatrywałam się w Pana, dusza moja była przejęta bojaźnią, ale i radością wielką. Po chwili powiedział mi Jezus: *Wymaluj ten obraz według rysunku, który widzisz, z podpisem: Jezu ufam Tobie. Pragnę, aby ten obraz czczono najpierw w kaplicy waszej i na całym świecie. Obiecuję, że dusza, która czcić będzie ten obraz, nie zginie. Obiecuję także, już tu na ziemi, zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi, a szczególnie w godzinę śmierci. Ja sam bronić ją będę jako swojej chwały. [...] Chcę, aby ten obraz, [...] był uroczyście poświęcony w pierwszą niedzielę Wielkanocy, ta niedziela ma być świętem Miłosierdzia*” Słowa te usłyszała siostra Faustyna Kowalska 22 lutego 1931 r. w celi plockiego klasztoru. Wizja, którą otrzymała, w kilka lat później została utrwalona na płótnie i dziś jest znana pod postacią Obrazu Jezusa Miłosiernego.

4. Niezwykła jest owa zbieżność obrazów, na jakie Kościół daje nam spoglądać w dzisiejszą niedzielę. Obraz Jezusa Miłosiernego z widzenia św. Faustyny, wizja Syna Człowieczego z Apokalipsy św. Jana, której fragment znajdujemy w II czytaniu oraz wizerunek Chrystusa Zmartwychwstałego, który staje pośród wylęknionych uczniów w zaryglowanym wieczerniku. Uderza podobieństwo przesłania, jakie płynie ku nam z każdego z tych wizerunków: „Przestań się lękać! Jam jest Pierwszy i Ostatni, i żyjący. Byłem umarły, a oto jestem żyjący na wieki wieków i mam klucze śmierci i Otchłani” – mówi Syn Człowieczy, którego oglądał św. Jan. „Pokój wam” – słyszą Apostołowie wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia. „Jezu, ufam Tobie” – czytamy, patrząc na oblicze Bożego Miłosierdzia. W każdym z przypadków jest to przesłanie niosące otuchę, moc, siłę, pokrzepienie, bo taki jest z pewnością zamysł Niedzieli Miłosierdzia. „Otworzyłem swe serce jako żywe źródło miłosierdzia. Niech z niego czerpią życie wszystkie dusze; niech się zbliżą do tego morza miłosierdzia z wielką ufnością, grzesznicy dostąpią usprawiedliwienia, a sprawiedliwi w dobrym utwierdzenia” – powiedział Pan Jezus św. siostrze Faustynie i mówi do każdego z nas, bo każdy z nas potrzebuje tego niezwykłego doświadczenia miłosierdzia pośród co-

dziennie przeżywanej niemocy, wśród owego „już nigdy więcej” i owego „znowu to samo” Każdy z nas niejednokrotnie „zamyka się z obawy” i jest jak wiecznik sparaliżowany strachem, bo dla mnie nie wystarczy, bo mnie mogą pominąć, bo okażą się słabym, bo mnie zjedzą, bo będę ostatnim, bo...

5. Miłosierdzie Boże jest niewątpliwie darem, ale jak każdy Boży dar jest także powinnością. Powiedziano bowiem „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5,7). „Niech zniknie spośród was wszelka gorycz, uniesienie, gniew, znieważanie – wraz z wszelką złością – zachęca św. Paweł. – Bądźcie dla siebie nawzajem dobrzy i miłosierni. Przebaczajcie sobie, tak jak i Bóg wam przebaczył w Chrystusie” (Ef 4,31). Może przy okazji przeżywanej dziś Niedzieli Miłosierdzia dobrze jest pomyśleć, wobec kogo byliśmy ostatnio najbardziej niemiłosierni... , może dobrze byłoby także przypomnieć sobie, że w małym katechizmie istnieje coś takiego jak uczynki miłosierdzia.

ks. Mirosław Kiwka